

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

22 PAŹDZIERNIKA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Chorzy na COVID-19 już nie mieszczą się w szpitalu

EPIDEMIA Ostatni tydzień przyniósł nagły wzrost liczby zakażeń koronawirusem. Wśród mieszkańców powiatu puławskiego potwierdzono w tym czasie ok. 350 nowych przypadków. Najciężej chorujący trafiają na oddział puławskiego szpitala. Z powodu braku miejsc, pacjenci odsyłani są także do innych miast

RADOSŁAW SZCZĘCH

Lubelszczyzna jest obecnie częścią kraju, w której tempo przyrostu tzw. czwartej fali pandemii COVID-19, jest najwyższe. W powiecie puławskim liczba nowych nosicieli wirusa podwaja się z każdym kolejnym tygodniem. Wskaźniki mówiące o procencie zakażającej się populacji w ostatnich dniach pogarszają się. Na początku miesiąca chorowało średnio 2-3 osoby na 10 tys. mieszkańców. Obecnie to już prawie 7 osób, co przy stutysięcznej populacji



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

daje 70 nowych przypadków dziennie.

Na szczęście, większość zakażonych nie wymaga hospitalizacji. Nie znaczy to jednak, że puławski szpital jest pusty. Wręcz przeciwnie - oddział zakaźny od dłuższego czasu jest przepełniony. Liczba wolnych miejsc, która jest oficjalnie podawana przez Urząd Wojewódzki, wynosi obecnie „minus 2”. To znaczy, że w pawilonie „C” puławskiego SP ZOZ (za-

każny) jest obecnie o dwóch pacjentów więcej, niż wynosi limit 21 miejsc.

Z powodu braku wolnych miejsc, w weekend dwóch pacjentów z COVID-19 przewieziono z Puław do szpitala w Dęblinie. Niewiele brakowało, a trafiliby na południe województwa, blisko 200 kilometrów od miasta.

- Dowiedzieliśmy się, że wolne miejsca są tylko w Tomaszowie Lubelskim i Szczebrzeszynie, ale w wy-

Wszystkie oddziały w szpitalu są już przepełnione. I nie chodzi tylko o COVID

niku rozmów, jakie podjęliśmy z Dęblinem i Urzędem Wojewódzkim, udało nam się te dwie osoby umieścić w znacznie bliżej położonym szpitalu - przyznaje Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Co ważne, mimo rosnących potrzeb, ilość łóżek dla pacjentów z koronawirusem

w puławskim szpitalu prawdopodobnie nie zostanie zwiększona.

- Żeby to zrobić musielibyśmy umieścić je w pawilonie „A”, gdzie już teraz mamy pełne obłożenie chorymi niecoronawirusowymi. Pełny jest już oddział pediatryczny, dzieci masowo chorują na RSV. Inne oddziały również są przepełnione. Fizycznie nie mamy miejsca na kolejne łóżka dla pacjentów covidowych. Nie przewiduję tutaj żadnych zmian - podkreśla dyrektor Rybak.

W przypadku braku miejsc na oddziale zakaźnym przy ul. Bema, kolejni pacjenci z Covid-19 będą odsyłani do innych placówek. W tym tych najmniejszych, powiatowych. Specjalistyczny szpital w Puławach ma za zadanie utrzymać własny oddział zakaźny oraz zagwarantować opiekę medyczną dla pacjentów niecoronawirusowych.

- Wszystkich staramy się przyjmować na bieżąco, ale priorytetem pozostają dla nas osoby najbardziej chore. Jeśli ktoś nie musi w danej chwili się leczyć, zajmimy

się nim w dalszej kolejności - tłumaczy Piotr Rybak.

SOR nie przyjmuje ze skierowaniami

Żeby udzielić wewnętrzny system, w Puławach zlikwidowano skierowania na SOR. Oddział ratunkowy przyjmuje tylko pacjentów przywiezionych przez pogotowie oraz tych, którzy przybyli sami w stanie zagrożenia życia. Przypadki tzw. nagłego pogorszenia stanu zdrowia, które nie grożą śmiercią - mają być leczone ambulatoryjnie. Wszystko po to, żeby oddzielić pacjentów wymagających natychmiastowej pomocy w szpitalu od tych, którzy właściwą pomoc mogą uzyskać np. w POZ-ach.

Tymczasem przyrost zachorowań można obserwować coraz bardziej namacalnie. Na naukę zdalną trafia coraz więcej klas. Takie przypadki w tym miesiącu odnotowano w niemal wszystkich puławskich szkołach. Obecnie ten problem dotyczy 24 placówek w całym powiecie. W województwie jest ich już ponad 300.

Stół marszałka Piłsudskiego zostaje u nas

PUŁAWY Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku musi obejść się smakiem. Starania o historyczny, drewniany stół, przy którym marszałek planował ofensywę podczas wojny polsko-bolszewickiej, zakończyły się fiaskiem. Zabytek pozostanie w puławskim Pałacu Czartoryskich.

Unikatowy, sześciokątny stół od stu lat zdobi Salę Kolumnową biblioteki rolniczej, która swoją siedzibę ma w Pałacu Czartoryskich. To jeden z najważniejszych eksponatów przypominających o pobycie marszałka Józefa Piłsudskiego w Puławach podczas Bitwy Warszawskiej w 1920 roku. Prawdopodobnie to właśnie przy tym stole zapadały najważniejsze decyzje militarne związane z tzw. kontrofensywą znad Wieprza, która przesądziła o losach wojny.

O wejście w posiadanie tego cennego eksponatu w lecie tego roku starania



FOT. PAMEŁ BUCKOWSKI / ARCHIWUM

rozpoczęły władze Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Muzealnicy uznali, że w ich miejscowości obejrzy go większa

liczba odwiedzających. Kolejnym argumentem była gotowość do sfinansowania jego renowacji, a nawet zbudowania repliki, która

Charakterystyczny, sześciokątny stół od stu lat zdobi Salę Kolumnową puławskiego pałacu

miałaby trafić do Puław. Ich punkt widzenia zyskał początkową cichą akceptację ze strony władz centralnych.

Informacja o możliwości utraty stołu spotkała się jednak z powszechnym sprzeciwem mieszkańców Puław, lokalnego samorządu, Towarzystwa Przyjaciół Puław, a także właściciela - Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa. Kolejne rozmowy i negocjacje nie przynosiły jednak skutku, więc ostateczną decyzję musiał podjąć resort rolnictwa. Pismo z decyzją na biurko dyrektora IUNG trafiło w tym tygodniu.

- Decyzja ministra rolnictwa jest taka, że ten stół pozostaje naszą własnością. Mamy więc pewność, że nikt go stąd nie wywiezie. Bardzo się z tego cieszę - mówi prof. Wiesław Oleśzek, dyrektor IUNG. - To była nasza wspólna sprawa. Presja, którą udało nam się wywrzeć przyniosła sku-

tek i stół pozostanie tam, gdzie jego miejsca - dodaje Wojciech Kuba, prezes TPP. Towarzystwo było pierwszą lokalną organizacją, która oficjalnie wystąpiła przeciwko planom przejęcia pamiątki po marszałku.

Powodów do radości jest więcej, bo instytut otrzymał od muzeum w Sulejówku propozycję przekazania szeregu eksponatów związanych z marszałkiem, które pomogą utworzyć w puławskim pałacu poświęconą mu „salę pamięci”. Przygotowania już się rozpoczęły. Niedawno zakończono wymianę drewnianej, dębowej podłogi w Sali Kolumnowej, na którą instytut przeznaczył ok. 70 tys. zł. Renowacji w przyszłości poddany zostanie także sam stół, który może trafić do rejestru zabytków. Wniosek o jego wpisanie na tę listę został już złożony do wojewódzkiego konserwatora.

RADOSŁAW SZCZĘCH

MZK nie odpuści seniorom.

Chce wiedzieć ile jeżdżą

PULAWY Osoby, które ukończyły 70 rok życia w większości miast mogą podróżować komunikacją miejską bezpłatnie, a na potwierdzenie tej ulgi wystarczy dowód tożsamości. W Puławach jest inaczej. Miejski przewoźnik wymaga posiadania elektronicznego biletu, ze zdobyciem którego seniorzy mają kłopoty.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W Lublinie oraz wielu innych miastach, seniorzy poruszający się miejską komunikacją najczęściej w ogóle nie są o proszeni o okazanie biletu, a ci którzy znajdują się na granicy wieku umożliwiającego darmowe przejazdy, w razie wątpliwości kontrolera muszą pamiętać jedynie o posiadaniu dowodu tożsamości. W Pu-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

ławach dowód osobisty nie wystarczy.

W myśl obowiązujących przepisów, kontrolerzy w MZK żądają od seniorów okazania biletu elektronicznego. To rodzaj karty, którą pasażerowie mogą wyrobić na podstawie dowodu

i korzystać z niej przez rok. Po roku muszą postarać się o jej przedłużenie, bo inaczej dokument straci ważność. Starsi mieszkańcy nie zawsze pamiętają o tym obowiązku, a nabywanie biletu elektronicznego sprawia im kłopoty.

W Lublinie oraz wielu innych miastach, seniorzy poruszający się miejską komunikacją nie muszą mieć żadnych biletów

Żeby ułatwić życie pasażerom w wieku 70+, radny

Tomasz Kraszewski wystąpił z interpelacją do władz miasta o wprowadzenie zasad znanych z innych miast.

– Mieszkańcy proszą o umożliwienie im bezpłatnych przejazdów na podstawie okazania dowodu osobistego. Powodem są trudności w nabywaniu przez nich biletów elektronicznych – argumentuje samorządowiec.

Pismo radnego zostało skierowane przed puławski Ratusz do spółki. Niestety, prośba seniorów została odrzucona.

– Korzystanie z karty, na której zakodowany jest całoroczny bilet miejski uprawniający do bezpłatnych przejazdów, umożliwia spółce zbieranie informacji o ilości przejazdów bezpłatnych w poszczególnych okresach. Zebrane dane są podstawą do wystąpienia do organizatora (miasta przyp.) o zwrot utraconych środków – tłumaczy Piotr Konieczny, prezes puławskiego MZK.

Przewoźnik zapowiedział jednak wprowadzenie innego ułatwienia dla osób, które przekroczyły 70 rok życia. Chodzi o likwidację rocznych biletów elektronicznych i zastąpienie ich biletami bezterminowymi. Dzięki temu seniorzy nie będą musieli dbać o regularne przedłużanie ważności zdobytych kart.

Przypominamy, że bilet elektroniczny można wyrobić w ramach tzw. e-karty w biurze MZK przy ul. Dęblińskiej (działa w godz. 7-15). Żeby to zrobić należy wypełnić wniosek, dołączyć do niego zdjęcie (może być w formie elektronicznej) oraz okazać dokument tożsamości. Odbiór e-karty jest darmowy. Jej posiadacz, po wejściu do pojazdu, powinien każdorazowo „kasować ją” przykładając do czytnika kasownika.

Radni nie obronili domu.

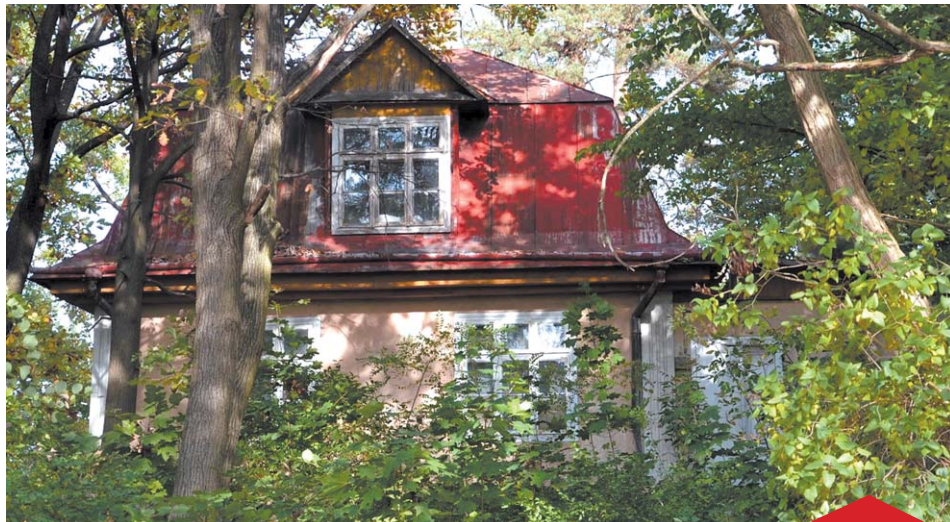
Może pomoże konserwator

PULAWY Pochodzącemu z 1930 roku domu grozi rozbiórka. To jeden z nielicznych, zachowanych do dzisiaj budynków z tego okresu w Puławach. Żeby go ochronić, lokalne stowarzyszenie „Puławianie” wystąpiło o wpisanie nieruchomości do rejestru zabytków

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków z inicjatywy stowarzyszenia „Puławianie” wszczął postępowanie w sprawie wpisania budynku z ul. Kaniowczyków 17 w Puławach, wraz z „jego otoczeniem, do rejestru zabytków.

– W ocenie stowarzyszenia dom pozostaje pierwszym i jednym z niewielu zachowanych elementów założenia urbanistycznego osiedla dla żołnierzy stacjonującego w Puławach przed wybuchem II wojny światowej 2. Pułku Saperów Kaniowskich – poinformował Dariusz Kopciowski.

Dom, poza swoimi walorami architektonicznymi, może być cenny dla miasta także z uwagi na osobę, które



FOT. LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

w nim mieszkała. Przed wojną należał do podpułkownika Stanisława Magnuszewskiego, żołnierza 2. Pułku Saperów Kaniowskich, który stacjonował w Puławach.

– Przetrwał do dziś mimo okupacji niemieckiej i starań jego likwidacji w latach 60. XX wieku. To ważny element historii miasta Puławy. Powstał jako jeden z pierwszych domów wojskowych w 1930 roku – przypomina historyk, Zbigniew Kiełb, jeden z uczestników dysku-

sji, jaka wywiązała się pod postem opublikowanym przez LWKZ.

Podobnego zdania jest Szymon Karczewski, szef stowarzyszenia „Puławianie”, które budynek po podpułkowniku Magnuszewskim nazywa istotnym dla tożsamości historycznej i kulturowej miasta Puławy. Ewentualny wpis do rejestru byłby w tym przypadku nie tylko symbolicznym gestem, ale także gwarancją urzędowej ochrony przed rozbiórką.

Budynek powstał jako jeden z pierwszych domów wojskowych w 1930 roku

Zagrożenie nie jest w tym przypadku jedynie teoretyczne. Skasowanie domu z 1930 roku i zastąpienie go zabudową wielorodzinną przewiduje miejscowy plan zagospodarowania osiedla. To nie wszystko. Według „Puławian” działka należy do już do inwestora zainteresowanego budową bloku, który ma posiadać ważne ze-

zwolenie na rozbiórkę domu podpułkownika. – Tym istotniejszy dla jego przyszłości jest wynik prowadzonego postępowania – zaznacza Karczewski.

Lider stowarzyszenia przypomina, że ostatni wniosek do wojewódzkiego konserwatora nie był pierwszą inicjatywą mającą na celu ochronę przedwojennej nieruchomości. Przed rokiem Puławianie do Rady Miastałożyli wnioszek o ujęcie domu w miejscowym planie jako dobro kultury współczesnej. Radni go jednomyślnie odrzucili.

Teraz ruch po stronie konserwatora. – Prowadzone postępowanie ma na celu dokonanie oceny posiadanych przez dom i jego otoczenie wartości historycznych, artystycznych i zabytkowych, które uzasadniałyby objęcie go ochroną na podstawie wpisu do rejestru zabytków – tłumaczy Dariusz Kopciowski. Jeśli ta ocena będzie wystarczająco wysoka, budynek znajdzie się pod urzędową ochroną.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Czekają na problemy

Lublin, Łuków, Chełm, czy Międzyrzec Podlaski to miasta, które korzystają z aplikacji naprawmyto.pl. Strona pozwala na szybkie zgłaszanie problemów, takich jak dziurawe chodniki, dzikie wysypiska, nielegalne reklamy itp. Z podobnego rozwiązania już niedługo będą korzystać Puławy.

– To będzie aplikacja, którą można zainstalować na telefonie, ale także strona internetowa. Obydwie drogi, za pomocą prostego formularza, pozwolą mieszkańcom Puław na wysyłanie zgłoszeń. Sygnały od nich będą następnie weryfikowane przez wyznaczone osoby – mówi Łukasz Kołodziej, kierownik wydziału promocji w puławskim magistracie. – Jesteśmy już w trakcie opracowywania tego systemu. Myślę, że nasi mieszkańcy będą mogli z niego korzystać w listopadzie lub na początku grudnia tego roku – dodaje.

Postulat dotyczący uruchomienia takiej usługi zgłaszali radni. – Myślę, że takie narzędzie ułatwi mieszkańcom zgłaszanie usterek różnego rodzaju. Sam chętnie korzystałby z takiej możliwości, zamiast zgłaszania oficjalnych interpelacji – przyznaje Mariusz Cytryński, puławski radny miejski. – Często sami widzimy jakiś problem, ale nie wiemy, np. do kogo należy dany chodnik, czy ulica. Zgłaszamy go, uruchamiając urzędniczą machinę. Myślę, że ta aplikacja pozwoli ją odciążać – dodaje. RS

Dworzec jeszcze długo nie przestanie straszyć

PUŁAWY Opóźniają się prace nad przygotowaniem miejscowego planu zagospodarowania dla jednego z najważniejszych obszarów Puław. Chodzi o zaniedbany plac w sercu miasta - teren po nieistniejącym dworcu pomiędzy ul. Lubelską i Wojska Polskiego

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławy to miasto kontrastów. Z jednej strony nie brakuje w nim sterylnych osiedli domków jednorodzinnych z wypielegnowanymi trawnikami, nowymi chodnikami, ścieżkami rowerowymi i przystrzyżoną zielenią na rondach łączących szerokie, równe ulice. Z drugiej strony w centralnej części zaskakiwać może ilość zaniedbanych przestrzeni takich jak tyły hotelu Izabella, poczty, okolice Modusa, czy dawny „Manhattan”. Niestety, poza tymi prywatnymi działkami, szpecić potrafią także te należące do miasta.

Chodzi o dawną poczekalnię nieistniejącego już dworca autobusowego przy ul. Lubelskiej oraz plac dworcowy przy ul. Wojska Polskiego. Po likwidacji PKS-u obszar ten stracił swoją komunikacyjną funkcję. Obecnie korzysta z niego niewielu przewoźników, a więk-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

szkość przestrzeni zajmuje parking oraz plac manewrowy jednej ze szkół nauki jazdy. Nawierzchnia placu, podobnie jak wiata pamięta czasy PRL. Całość od lat tworzy dość przygnębiający widok. Niestety, jest to miejsce, które mają okazję podziwiać m.in. pasażerowie zatrzymujących się w pobliżu autobusów zmierzających w stronę Radomia i Warszawy.

Zanim miasto zainwestuje w remont, czy szerzej - rewitalizację dworcowego placu, przyjęty powinien zostać nowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego

terenu. Prace nad nim trwają już trzeci rok, a ich końca nie widać.

„Ze względu na specyfikę, istotne znaczenie dla miasta oraz konieczność harmonijnego połączenia różnych funkcji na tak małym terenie, konieczne było opracowanie kilku koncepcyjnych wariantów zagospodarowania. Obecnie przygotowywany jest trzeci wariant projektu planu” – informuje prezydent Paweł Maj w odpowiedzi na jedną z interpelacji.

Ten trzeci już wariant w tym miesiącu miała opiniować pracująca przy prezydencie Miejska Komisja

W takim stanie są budynki znajdujące się na dawnym dworcu PKS

Urbanistyczno-Archiitektoniczna. Niestety, jej członkowie się rozchorowali, więc obrady przełożono na listopad. Poprzednie warianty komisja odrzuciła, prezentując jednocześnie szereg uwag i wytycznych. Mają one zostać uwzględnione w nowym wariancie. Istnieje więc szansa, że tym razem komisja zapali „zielone światło”, co pozwoliłoby na dalsze prace nad miejscowym planem.

20 sklepów w nowym centrum handlowym

PUŁAWY Budowa parku handlowego „Karuzela” przy ul. Dęblińskiej przebiega zgodnie z planem. Przedstawiciele inwestora, generalnego wykonawcy oraz lokalnych władz wmurowali dzisiaj kamień węgielny. Otwarcie planowane jest na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku

Po hipermarkecie TESCO w Puławach nie ma już śladu. Miejsce brytyjskiej sieci handlowej wkrótce zajmie nowy, duży park handlowy polsko-belgijskiej spółki Karuzela Holding oraz Mitiska Reim. Puławska Karuzela będzie liczyła 14 tys. mkw., a jej wnętrza pomieszczą 20 sklepów. Każdy z osobnym wejściem od strony parkingu, na którym zmieści się prawie 600 samochodów.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że budowa parku handlowego w skali miasta Puławy nie jest niczym nadzwyczajnym, ale naszą ambicją nie jest zapisanie się w historii. Chcemy być jednym z elementów tego miasta, móc je wspówtworzyć. Nasz park będzie miejscem zakupów dla mieszkańców Puław i regionu, miejscem pracy oraz firmą, która płaci podatki



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

do miejskiej kasy – zapowiedział Grzegorz Pękalski z Karuzela Holding.

Budynek, który zastąpi TESCO chwalił prezydent Puław. – To cegiełka, która pomoże w rozwoju Puław. Cieszę się, że takie miejsca powstają. Jestem pewien, że ten obiekt wkomponuje się w przestrzeń Puław pod względem finansowym, ale także wizualnym – mówił Paweł Maj. – Myślę, że będzie to miejsce spotkań, do którego mieszkańcy powiatu będą chętnie przybywać – uznała Danuta Śmaga, starosta powiatu puławskiego.

Zgodnie ze zwyczajem, inwestor odczytał akt erekcyjny, a następnie pracownicy wykonawcy oraz zaproszeni goście wzięli udział w jego wmurowaniu. Wtorkową uroczystość zakończyło poświęcenie placu budowy przez ks. proboszcza Krzysztofa Krakowiaka.

Sama budowa rozpoczęła się trzy miesiące temu od rozbiórki hipermarketu. – Obecnie trwają roboty montażowe oraz stawianie konstrukcji prefabrykowanej, która jest gotowa w 85 proc. Zbliżamy się więc do jej zakończenia. Z końcem

Każdy sklep w nowym centrum handlowym będzie miał osobne wejście od strony parkingu

roku park handlowy będzie w stanie surowym zamkniętym, a na początku przyszłego rozpoczną się prace wykończeniowe. Całość powinna być gotowa do połowy marca – mówi Marcin Galas, kierownik budowy z firmy Strabag.

Co ważne, z uwagi na to, że każdy sklep to osobne pomieszczenie, ich wykończeniem będą zajmowali

się poszczególni najemcy. Wśród nich znajdziemy m.in. Media Expert, CCC, Martes Sport, Pepco, Action, meblowy Jysk, Sinsey, Cropp, House, drogerię Rossman, aptekę Superpharm oraz pierwszy w Puławach dyskont brytyjskiej sieci Dealz. Pracę przy Dęblińskiej znajdzie ok. 150 osób.

Tuż obok powstającej „Karuzeli” działa stacja paliw polskiej sieci Moya należącej do spółki Anwim. W przyszłości stacja zostanie powiększona, podobnie jak samo centrum handlowe.

– Rzeczywiście myślimy o rozbudowie tego obiektu o 15-20 proc. w przyszłym roku. Obecnie czekamy z tym na zamianę miejscowego procedowanego już planu zagospodarowania – przyznaje Grzegorz Pękalski. Chodzi o przedłużenie południowego skrzydła budowanego parku handlowego w kierunku wspomnianej stacji.

Pierwszy etap budowy „Karuzeli” ma zakończyć się w pierwszej połowie przyszłego roku. Według inwestora otwarcie sklepów planowane jest na przełomie marca i kwietnia 2022 roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Opieka społeczna tylko zdalnie

WĄWOLNICA Z powodu potwierdzonego zakażenia koronawirusem u jednego z pracowników, od dzisiaj do odwołania zamknięty dla interesantów pozostaje Ośrodek Pomocy Społecznej w Wąwolnicy. Z informacji przekazanej w poniedziałek przez Urząd Gminy w Wąwolnicy wynika, że interesanci OPS-u, na bezpośredni kontakt z jego pracownikami nie mają co liczyć. Zamiast jechać do ośrodka, swoje sprawy mogą próbować załatwiać drogą telefoniczną, pocztową lub elektroniczną. Dokumenty do urzędu można wysyłać w sposób tradycyjny, mailowy (opsw@gt.pl) lub poprzez e-skrzynkę podawczą. Osoby, które mieszkają w pobliżu Nałęczowa mogą rozważyć także skorzystanie ze skrzynki korespondencyjnej przy Spółdzielczej 17 w tym mieście. Jak dotąd zakażenie Covid-19 potwierdzono u jednego pracownika wawolnickiego ośrodka. Przypominamy, że zamknięty w poniedziałek OPS mieści się pod tym samym adresem (Lubelska 39), co miejscowy Urząd Gminy. Magistrat na razie pracuje bez przeszkód. RS

Mają wodę, ale płacić na razie nie muszą

KOŃSKOWOLA Mieszkańcy mogą być zdezorientowani. Puławska spółka obsługująca wodociągi powiadomiła ich, że kończy swoją działalność na ich terenie i nie będzie przyjmowała wpłat. Pieniądzy oczekuje natomiast od gminy. Ta płacić nie ma zamiaru. Wodny pat trwa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Chodzi o Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, komunalną spółkę, która od lat obsługuje sąsiednią gminę Końskowola. Niestety, ilość odbieranych ścieków po upadku zakładów Pini Beef, znacznie spadła, a lokalne koszty działalności - wzrosły. Żeby pokryć straty, puławska firma planowała wyraźną podwyżkę taryfy. Zgody na taki krok nie wydały jednak Wody Polskie.



FOT. MACIEJ JACZANOWSKI

MPWiK w tej sytuacji liczył na rekompensatę ze strony gminy (1,2 mln zł rocznie), ale jej władze zdobyły się jedynie na obniżkę podatku od urządzeń wodnych wartą ok. 380 tys. zł. Oczekiwania komunalnej

spółki nie zostały zatem spełnione. Jej zarząd postanowił więc wypowiedzieć umowy wszystkim mieszkańcom gminy Końskowola. Klienci otrzymali pisma informujące o ich zakończeniu oraz poprosił o „nie

Wiara w darmową wodę może być złudna, bo liczniki pracują normalnie, więc rachunki z wyrównaniem to tylko kwestia czasu

dokonywanie wpłat” na podane wcześniej konto.

Mieszkańcy Końskowoli takiego scenariusza nie przewidzieli. Zaczęli sprawdzać, czy nadal mają wodę w kranach. Okazało się, że nikt jej nie zakręcił, ale to nie wszystko. W związku z tym, że gmina Końskowola nie ma swojego zakładu komunalnego, nie ma obecnie żadnego podmiotu, który mógłby ich obciążać, pobierać opłaty za kolejne okresy rozliczeniowe itd.

– Nie zrobimy tego z dnia na dzień. Potrzebujemy okresu przejściowego. Czasu na powołanie własnego zakładu, który mógłby przejąć zadania puławskiego przedsiębiorstwa. Liczyliśmy na to, że MPWiK oraz władze miasta Puławy wysłuchają naszych argumentów – mówi Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli. – Niestety, rozmowy „ostatniej szansy” z ostatniego czwartku nie przyniosły skutki. Obydwie strony pozostają na swoich pozycjach. Nie wykluczam tego, że ten spór może skończyć się w sądzie – dodaje samorządowiec.

Osia tego sporu są pieniądze. MPWiK zaprzestał obciążania indywidualnych klientów z Końskowoli i okolic, ale zaczął wystawiać zbiorcze faktury kierując je na adres urzędu gminy. Pierwsza z nich, tylko za okres od 22 do 30 września, opiewa na 46 tys. zł. Kolejna, za cały październik, będzie znacznie wyższa. Tymczasem gmina płacić nie chce wcale utrzymując, że spółka nie miała prawa ani do jednostronnego zerwania umów z klientami, ani do rozliczania zbiorczego po nieustalonych z nią stawkach.

Puławska spółka na konflikt z gminą na razie traci podwójnie, bo nie dostaje ani grosza. W efekcie sporu na razie wygrywają mieszkańcy gminy, którzy przestali być obciążani. Od kilku tygodni nie robi tego ani MPWiK, ani nieposiadająca własnego zakładu komunalnego gmina.

Bronowice wybrały nowego sołtysa

GINA PUŁAWY Marcin Gaska we wtorek został nowym sołtys Bronowic w gminie Puławy. Był jedynym kandydatem na to stanowisko. Zastąpił Małgorzatę Piwowarek, która zrezygnowała z funkcji przerywając czteroletnią kadencję.

Rozpisanie wyborów było skutkiem rezygnacji, którą pod koniec września złożyła poprzednia sołtys, Małgorzata Piwowarek. Mieszkaneczka wioski sprawowała tę funkcję przez trzy ostatnie lata. Jej decyzja była związana z nowymi zasadami zarządzania wiejską świetlicą. Była sołtys liczyła na to, że powierzona zostanie jej funkcja opiekuna tej nieruchomości. Tak się jednak nie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

stało. Decyzją wójta, opiekunem budynku, w którym

mieści się także garaż miejscowej straży, pozostaje OSP.

Dodatkowo, jedno z pomieszczeń otrzymało KGW

Świetlica wiejska w Bronowicach. Decyzje o tym, jak ma wyglądać zarządzanie tą nieruchomością poróżniły byłą sołtys i wójta gminy Puławy, Kamila Lewandowskiego

„Babki znad Klikawki”, a kolejne - KGW Bronowice. Potraktowaniu obydwu kół w równy sposób również nie spodobało się Małgorzacie Piwowarek, która należąc do pierwszego z nich, otwarcie krytykowała to drugie, nazywając je „niezarejestrowanym”. Z taką opinią nie zgadzają się członkinie konkurencyjnego koła. – Działamy oficjalnie i to od wielu lat. Nie ma

nas w rejestrze ARMiR, ale należymy do wojewódzkiego związku kół rolniczych – tłumaczy Alicja Górka, jedna z członkiń KGW Bronowice.

Na skutek tych zmian, była sołtys zdecydowała się odejść, przerywając kadencję na rok przed jej zakończeniem. Wybory odbyły się we wtorek. Wzięło w nich udział ponad 60 osób na 500 uprawnionych. Jedynym kandydatem na nowego sołtysa był Marcin Gaska, który otrzymał 46 głosów za i 11 przeciw przy 2 głosach wstrzymujących się. Nowy sołtys ma 42 lata. Jest prywatnym przedsiębiorcą.

RS

Wyjechał po zmroku, bez świateł

W poniedziałek wieczorem na drodze w Tomaszowie (gm. Puławy) kierowca mitsubishi podczas wyprzedzania innego auta uderzył jadącego lewą stroną rowerzystę. Gdy go zauważył, na reakcję było już za późno. Poszkodowany walczył o życie w szpitalu. O tym, jak niebezpieczna może być jazda rowerem po zmroku, bez świateł, elementów odbłaskowych oraz nieprawidłową stroną jeździ w poniedziałek przekonał się 59-letni mieszkaniec gminy Puławy. Rowerzysta mógł sądzić, że na krótkim odcinku, jaki dzielił go do domu nie stanie mu się nic złego. Mylił się. Było już po godz. 18, gdy kierowca mitsubishi zdecydował się na wyprzedzenie jadącego

przed nim auta marki kia. Zanim wrócił na swój pas ruchu uderzył w nieoświetlony jednoślad. Siła uderzenia zmiołła poszkodowanego z drogi. Na miejsce wezwano służby ratunkowe i policję. Ratownicy zabrali kierującego rowerem do szpitala. Mężczyzna doznał poważnych obrażeń ciała i pozostaje w ciężkim stanie. Kierowca mitsubishi był trzeźwy. To 49-letni mieszkaniec Puław. Jak przyznał w rozmowie z policjantami, rowerzystę zauważył w ostatniej chwili, gdy nie było już szans na uniknięcie zderzenia. – Trwa wyjaśnianie szczegółowych okoliczności zdarzenia – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji. OPR. RS

Nie dali za wygraną, uratowali życie

W nocy ze środy na czwartek mieszkaniec Puław podjął dramatyczną decyzję o odebraniu sobie życia. Wziął sznur i poszedł do łazienki. Tuż przed ostatecznym krokiem o swoim zamiarze powiadomił policję. Funkcjonariusze nie znali jego adresu, ani tożsamości, ale dali za wygraną. Mężczyzna miał sporo szczęścia. Zgłoszenie o zamiarze popełnienia samobójstwa odebrała jedna z najbardziej doświadczonych dyżurnych policjantek puławskiej komendy, asp. szt. Lidia Kisiełewska. Kobieta wiedziała, że liczy się każda minuta. Mimo tego, że dysponowała jedy-

nie numerem telefonu, nie знаła tożsamości ani adresu 54-latk, nie zbagatelizowała sygnału.

– Mając wieloletnie doświadczenie w służbie na stanowisku kierownika, przeszukała wiele systemów, w tym rejestr interwencji, na podstawie którego wytypowała adres i skierowała na miejsce patrol prewencji – mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik KPP w Puławach.

Słowa uznania należą się także dwójce policjantów, którzy udali się we wskazane miejsce. Sierż. szt. Grzegorz Sykut i post. Małgorzata Sadkowska około 2 w nocy pojawili się przed blokiem i zaczęli dzwonić

do jego mieszkańców, licząc na to, któryś z nich pojdzie do domofonu. Gdy tylko udało im się wejść na klatkę, pobiegli pod drzwi mieszkania i zaczęli w nie głośno stukać.

Po pewnym czasie otworzyła im zaskoczona, zasniona kobieta. Nie tracąc czasu na wyjaśnianie powodów tej nieoczekiwanej wizyty, policjanci wbiegli do łazienki, gdzie zastali nieprzytomnego mężczyznę. Przecieli sznur i rozpoczęli reanimację 54-latk. Ta zakończyła się powodzeniem. Funkcję życiową niedoszłego samobójcy udało się przywrócić, mężczyzna odzyskał przytomność. Poszkodowany trafił do szpitala.

To nie pierwszy raz, kiedy szybkie działania policji zapobiegają tragedii. W marcu para funkcjonariuszy ze stołecznej komendy w ostatniej chwili powstrzymała mężczyznę, który przechodził przez barierkę na moście w Puławach, by skoczyć do Wisły. Gdy go zauważyli, zatrzymali auto i pobiegli w jego stronę. Udało im się go chwycić, wciągnąć na właściwą stronę, a następnie przekazać ratownikom.

Policjanci przypominają o tym, że wszyscy, którzy znaleźli się w kryzysie i potrzebują wsparcia mogą je otrzymać. Numery telefonów zaufania to 116-123 (dla dorosłych) lub 116-111 (dla dzieci i młodzieży). OPR. RS

„Neuron z prądem” na medal

EDUKACJA Zdolni uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Brzechwy w Puławach ze swoimi kolegami ze szkoły w Babinie przygotowali eksponat, który trafił na wystawę w Centrum Nauki Kopernik. Praca o nazwie „Neuron z prądem” powstała w ramach ogólnopolskiego konkursu.

Uczniowie i nauczyciele z całej Polski od marca pracowali nad przygotowaniem autorskich prototypów pomocy edukacyjnych. Puławska „trójka” współpracowała z Publiczną Szkołą Podstawową im. H. Długoszewskiej w Babinie koło Zwolenia. Poszło im tak dobrze, że w ostatni czwartek, 14 października pojechali do Warszawy, by wziąć udział w ogólnopolskiej gali finałowej.



Międzyszkolna, puławsko-babińska drużyna otrzymała tytuł laureata, a ich praca „Neuron z prądem” została uznana za jedną z pięciu najlepszych w kraju.

W nagrodę, przez jeden dzień, została eksponatem CNK. Pomysłowi uczniowie otrzymali również dyplomy i nagrody od organizatorów konkursu, ministra Przemysłu

Puławską drużynę tworzą: Maja Kramek, Martyna Teodorowicz, Bartosz Woźniak, Wiktor Szymański, Zuzanna Janiczek i Paula Kaniewska

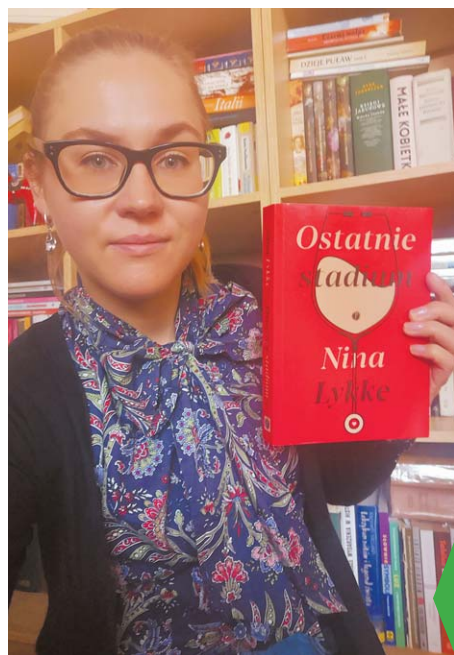
sława Czarnka oraz dyrektora centrum, Roberta Firmofera.

– Ciężka praca się opłaciła, nasza drużyna znalazła się w gronie laureatów uzyskując największą liczbę punktów – mówi Urszula Zdrowska, nauczycielka fizyki w SP nr 3. – Temat naszego projektu łączy biologię z fizyką, dotyczy układu nerwowego i prądu elektrycznego – tłumaczy.

Poza puławskim „neuronem”, nagrodzono także katowicki oczyszczacz powietrza, „ogród deszczowy” z Pliszczyna, krakowską stację meteo oraz „magnetyczny rollercoaster” z Piotrkowa Trybunalskiego. Szkoły otrzymały czek o wysokości 6 tys. zł. Nauczyciele prowadzący po 2 tys. zł, a uczniowie – zestawy gier planszowych. **RS**

Biblioteka poleca

Piją, palą i chcą być wiecznie młodzi



Wbrew pozorom to nie jest książka o alkoholizmie, chociaż bohaterka tej książki wyraźnie przesadza z ilością wypijanych co wieczór lampek wina. To powieść o współczesnym społeczeństwie. Roszczeniowym, niepotrafiącym docenić tego co ma i ciągle chcącym więcej. Niestety do tego zmierza współczesna cywilizacja, do stwarzania ludzi wiecznie niezadowolonych i nienasyconych, sfrustrowanych życiem i nieposiadających żadnych wyższych celów. Czytając tę

N. Lykke, Ostatnie stadium, Warszawa: Wydawnictwo Pauza, 2021

książkę trudno się z tym nie zgodzić. Do tego właśnie prowadzi dostatek, łatwość w zaspokajaniu potrzeb i wszechobecny przepych. Nina Lykke, norweska pisarka w ironiczny i prześmiewczy sposób opisała tu skandynawskie społeczeństwo klasy średniej, które przez system państwa opiekuńczego zostało uczynione zubożonymi i roszczeniowymi ludźmi, pragnącymi jedynie wiecznej młodości, zdrowia i dobrobytu. To ludzie, którzy myślą, że za pieniądze można kupić wszystko, także szczęście. Ostatnie stadium zdobyło w 2019 roku najważniejszą norweską nagrodę

literacką, Bragenprisen, książka została też uznana za najlepszą powieść roku przez największe skandynawskie dzienniki, a sama Nina Lykke została okrzyknięta jednym z najbardziej nowatorskich głosów współczesnej literatury. W tej książce zachwylił mnie przede wszystkim czarny humor autorki, która z niesamowitą precyzją i naturalnością oddała zachowanie współczesnego everymana. Główna bohaterka tej książki jest lekarzem rodzinnym, codziennie przyjmuje kilkunastu pacjentów. Dzięki temu może poznać nie tylko najskrytsze intymne

tajemnice swoich podopiecznych, lecz także szczegółowo obserwować ich zachowanie. To pozwala jej zauważyć, że żaden z jej pacjentów nie jest tak naprawdę szczęśliwy, a większość z nich zatapia swoje smutki w różnego typu używkach, naiwnie myśląc, że takie podejście nie będzie miało wpływu na ich zdrowie. To powoduje w końcu i sama Elin, hołdując przecież jako lekarz zdrowemu stylowi życia, zaczyna zatapiać swoje frustracje w alkoholu, doznaje załamania nerwowego i zamyka się w końcu w swoim gabinecie.

**JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA
BIBLIOTEKA MIEJSKA
W PUŁAWACH**

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

POWIATOWY DZIEŃ KULTURY W tym roku 22 października odbędzie się święto ludzi kultury w powiecie puławskim. Specjalne artystyczne wydarzenia z tej okazji zaplanowano na godz. 16 w Hali Sportowej Zespołu Szkół Technicznych w Puławach.

W programie wydarzenia prezentacja laureatów i wręczenie Dorocznych Nagród Starosty Puławskiego w dziedzinie Kultury oraz nagrodzenie zwycięzców Powiatowego konkursu wydawnictw. Projekt zwieńczy koncert zespołu Marcin Wyrostek COLORIAGE.

Wstęp wolny.



KABARET MŁODYCH PANÓW W niedzielę, 24 października

o godz. 19.30 w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) z nowym programem wystąpi Kabaret Młodych Panów.

„To jest chore” to najnowsza propozycja Kabaretu Młodych Panów, która - jak każdy ich program - dotyka kwestii społecznych, tego z czym spotykamy się na co dzień.



– Zabawne skecze i zaskakujące penty, których w tym programie nie brakuje, świetne scenki łączące, jak i ironiczne, mądre piosenki sprawiają, że dwie godziny mijają nam bardzo szybko i czujemy zdrowy niedosyt. Wszystko wykonane na najwyższym poziomie estradowym i z pełnym zaangażowaniem – wymieniają organizatorzy.

Bilety w cenie 75/85 zł do nabycia na platformach bietylna.pl i kupbilecik.pl oraz w kasie Domu Chemika.

SPEKTAKL „GRADIENT” W DOMU CHEMIKA W ramach projektu Teatr Polska Fundacja Sztukmistrzów zaprezentuje w Puławach widowisko „Gradient”. Wydarzenie odbędzie się 27 października o godz. 18 w Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4).

„Gradient” to spektakl, którego struktura stanowi zapis refleksji nad organizmem, w jego biologicznym jak i społecznym sensie. To właśnie organizm był dla artystów inspiracją do poszukiwań w zakresie przepływu, dynamiki i jakości ruchu oraz stał się źródłem pytań o naturę zależności przyczynowo-skutkowej, czego zapisem jest spektakl.

Widzowie obok licznych form ruchu, zobaczą akrobatykę naziemną i powietrzną, żonglerkę i iluzję optyczną, a piątce tworzących go performerów z Fun-

dacji Sztukmistrzów towarzyszy ożywiona przez wizualizacje, kilkumetrowa bryła. Bilety: 20 zł.



Fundacja Sztukmistrzów
27.10, godz. 18:00
Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”
Bilety na spektakl dostępne w kasie Ośrodka Kultury, tel. 81 682 01

W programie: „Gradient” i „Rozbieżność”

NAŁĘCZÓW

DZIEŃ SENIORA Nałęczowski Ośrodek Kultury zaprasza wszystkie osoby starsze z terenu Gminy Nałęczów (emerytów, rencistów, inwalidów, osoby samotne) do świętowania Gminnego Dnia Seniora. Wydarzenie odbędzie

się 27 października o godz. 11.

Podczas programu artystycznego w NOK wystąpią przedszkolaki z nałęczowskich placówek przedszkolnych oraz duet wybitnych muzyków: sopranistka Renata Johnson Wojtowicz i pianista Marcin Kasprzyk.



„Zorganizowane w ramach ogólnopolskiej kampanii Kultury, Dziedzictwa i Turystyki”

KURÓW

KIEDY TENOR SPOTYKA SOPRAN Gminny Ośrodek Kultury w Kurówie zaprasza na koncert

„Kiedy tenor spotyka sopran”, który zaplanowano na 28 października o godz. 19.

„To historia miłosna z pianistą w tle” – jak przekonują organizatorzy koncertu. W wydarzeniu udział wezmą: Emil Ławecki (tenor), Ewelina Pachnik (sopran) oraz Marcin Piotr Łopacki (pianista). Wydarzenie poprowadzi Rafał Ostrowski.

Bilety na koncert kosztują 20 zł.



DAMIAN DRABIK

Repertuar kin

KINO „SYBILLA” PUŁAWY

Piątek, 22 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 20.15

Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 11.20, 13.10
Rodzinka rządzi, animowany/komedia, godz. 15

Sobota, 23 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 20.15

Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 11.20, 13.10
Rodzinka rządzi, animowany/komedia, godz. 15

Niedziela, 24 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 20.15

Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 11.20, 13.10
Rodzinka rządzi, animowany/komedia, godz. 15

Poniedziałek, 25 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 20.15

Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 15.25

Wtorek, 26 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 20.15

Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 15.25

Środa, 27 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 20.15

Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 15.25

Czwartek, 28 października: Diuna, science-fiction, godz. 17.15
Furioza, akcja/dramat, godz. 14.30
Rodzina Addamsów 2, animowany/familijny, godz. 12.50

Wieczór Kinomaniaka: Komedianci debiutanci, dramat/komedia, godz. 20.15

KINO „CISY” NAŁĘCZÓW

Piątek, 22 października: Wilk na 100%, animowany, godz. 14.30

Fatima, dramat, godz. 16.30
Wesele, dramat, godz. 19

Sobota, 23 października: Wilk na 100%, animowany, godz. 14.30

Fatima, dramat, godz. 16.30
Wesele, dramat, godz. 19

Niedziela, 24 października: Wilk na 100%, animowany, godz. 14.30

Fatima, dramat, godz. 16.30
Wesele, dramat, godz. 19

Mielony na widelcu

Mielony był kiedyś bardzo cenionym daniem. Robiono go z dobrego mięsa, podawano z ziemniakami i buraczkami. Dziś zniknął z restauracji, ale smak z dzieciństwa pozostał. Podpowiadamy, jak zrobić dobre mielone na niedzielny obiad.

WALDEMAR SULISZ

Pamiętam, jak w rodzinnym domu w sobotę były mielone. Z łopatkki, smażone na słonince, złote i chrupiące. Z ziemniakami posypanymi koperkiem i mizerią smakowały lepiej od schabowego, rumsztyku czy polędwiczek. Ponieważ po pierwszym mielonym drugi smakował jeszcze lepiej, robiło się ich dużo. Nazajutrz, na zimno do kromki chleba smakowały wyśmienicie. Okazuje się, że mielone nie są polską specjalnością, można zjeść je w Grecji czy Turcji. Oto kilka sprawdzonych przepisów na mielone.

Kotlety mielone z cielęciny

Składniki: 80 dag łopatki cielęcej, 5 dag wędzonej słoniny, 2 jajka, 6 łyżek masła, bagietka, 1 szklanka mleka, sól, pieprz.

Wykonanie: cielęcinę pokroić na kawałki, dodać słoninę i namoczoną w mleku bułkę bez skórki. Zmleć w maszynce na grubszym sitku. Wlać mleko spod bułki, dodać jajka, przyprawy i dobrze wyrobić. Mięso podzielić na porcje, zrobić kotlety, panierować w jajku i tartej bulce. Usmażyć na maśle na złoto.

Mielone jak u mamy

Składniki: 25 dag schabu, 25 dag łopatki, 10 dag wędzonego boczku, 10 dag słoniny, 1 cebula, 1 jajko, 1 kajzerka, mleko, sól, pieprz.

Wykonanie: mięso z boczkiem zemleć w maszynce. Dodać posiekaną i podsmażoną cebulkę, bułkę namoczoną w mleku, wymieszać, doprawić solą z pieprzem, dobrze wyrobić.

Uformować kotlety, obtoczyć w bulce i w jajku, usmażyć na słonince na złoto.

Podawać z ziemniakami i sałatą.

Mielone z czasów PRL

Składniki: 40 dag łopatki, 30 dag biodrówki, 30 dag boczku, 2 cebule, 10 dag bułki, mleko, 4 jajka, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz. Oraz: 1 kg marchewki, 1 puszka groszku, 2 łyżki mąki, rosół, sól, cukier, 3 dag masła, 1 kostka smalcu.

Wykonanie: mięso skrócić w maszynce razem z bułką namoczoną w mleku. Cebulę podsmażyć na smalcu, dodać do mięsa, wyrobić, doprawić solą i pieprzem. Oraz czosnkiem. Otoczyć w bulce tartej i usmażyć na



smalcu. Pokrojoną marchew ugotować w rosolu, dodać groszek, zaprawić mąką, dodać sól, cukier i pieprz. W czasach PRL na mielone nakładano cebulkę przesmażoną ze skwarkami, a marchewkę z groszkiem doprawiano śmietaną. Warto spróbować.

Kotlety Pożarskiego

Składniki: 1 kura, bułka, szklanka mleka, 2 łyżki masła, 2 jaja, tarta bułka, sól, pieprz.

Wykonanie: kurę umyć, zdjąć skórę, oddzielić mięso od kości. Pokroić na kawałki, zemleć w maszynce z bułką namoczoną w mleku. Dodać posiekane masło, jajka, sól, pieprz. Dobrze wyrobić. Obtoczyć w bulce, smażyć na złoto.

Mielone po grecku

Składniki: 80 dag wołowiny, 2 cebule, 4 ząbki czosnku,

2 czerstwe bułki, 1 jajko, sól, pieprz, ostra papryka, oregano, gałka muszkatołowa, świeża mięta, mąka.

Wykonanie: namoczone bułki odcisnąć, wymieszać z mielonym mięsem, dodać posiekaną cebulę, jajka i wszystkie przyprawy. Dobrze wyrobić z posiekanymi listkami mięty i zostawić na kilka godzin w lodówce, żeby wszystkie składniki dobrze się przegryzły. Zrobić kulki, obtoczyć w mące i usmażyć na głębokim oleju. Albo we frytkownicy. Kotleciki można też nabić na szpadki jak szaszłyki i usmażyć na patelni grillowej.

Mielone po ormiańsku

Składniki: 20 dag wołowiny, 1 ugotowany ziemniak, 1 jajko, 1 łyżka zmielonych orzechów włoskich, łyżka mąki, łyżeczka namoczonych rodzynek, masło, sól,

pieprz, świeża mięta i kolen-dra.

Wykonanie: mięso zmielić razem z ugotowanym ziemniakiem. Dodać zmielone orzechy, rodzyнки, mięte, kolendrę, jajko, sól oraz pieprz i dobrze wymieszać. Zrobić kulki, obtoczyć w mące, nabijać na patyczki, nadać rękami podłużny kształt. Upiec na grillu, na talerzu polać stopionym masłem.

Mielone po turecku

Składniki: 1 kg wołowiny, 6 marchewek, ¼ bulwy selera, 3 strąki zielonej papryki, 3 strąki żółtej papryki, 1 cukinia, 6 ząbków czosnku, 2 cebule, 4 ziemniaki, łyżka koperku, łyżka mąki, sól, pieprz, mielona papryka.

Wykonanie: mięso posiekać tasakiem, dodać mielony czosnek, sól, pieprz, wyrobić kotlety, oprószyć mąką, usmażyć na oliwie.

Warzywa i ziemniaki pokroić w grube kawałki, obsmażyć na oliwie, dodać czosnek, cebulę, włożyć kotleciki, doprawić solą, pieprzem i papryką, podlać wodą i dusić na bardzo wolnym ogniu przez godzinę. Posypać koperkiem. Podawać z ryżem ugotowanym na sypko albo jako samodzielne danie. Kotleciki wołowe w warzywnym sosie na drugi dzień nabierają jeszcze lepszego smaku i aromatu. Sos gęstnieje, wystarczy pokroić mięso na małe kawałki, dodać makaron typu kolanka i świetna kolacja gotowa.

Mielone po ukraińsku z ziemniaków

Składniki: 1 kg ziemniaków, 1 szklanka mąki pszennej, 1 szklanka mąki ziemniaczanej, łyżka śmietany lub masła, 1-2 jajka, cebula, mleko, sól, pieprz

Wykonanie: ziemniaki ugotować. Ubić ze śmietaną, dodać mąkę i jajko oraz lekko podsmażoną cebulę (1 - 2 główki). Doprawić solą z pieprzem, wyrobić na gęstą masę, podlać odrobiną mleka. Formować kotlety i smażyć z obu stron, aż się zarumienią. Podawać solo, ze śmietaną, a najlepiej z sosem grzybowym czy pieczarkowym. Jak zrobić dobry sos. Na oliwie podsmażyć cebulę, dodać pokrojone grzyby, udusić, wlać kwaśną, tłustą śmietanę, doprawić solą z pieprzem.

Mielone z grzybów

Składniki: 40 dag świeżych grzybów (borowiki, maślaki, kozaki), 2 łyżki oleju, 1 średnia cebula, 10 dag czerstwej bułki, 12 ml mleka, sól, pieprz, 1 łyżka siekanego kopru i pietruszki. 5 dag tartej bułki.

Wykonanie: świeże grzyby oczyścić, opłukać pod bieżącą wodą i pokroić. Udusić pod przykryciem z pokrojoną cebulą i tłuszczem. Można, o ile potrzeba podlać 2-3 łyżkami wody. Następnie odparować. Bułkę namoczyć w mleku, odcisnąć grzyby i bułkę. Przepuścić przez maszynkę. Dodać jajko, sól, pieprz, siekaną zieleninę i starannie wymieszać. Nie duże kotleciki. Obtoczyć w bułeczce. Smażyć na silnym ogniu z obu stron na złoty kolor. Ułożyć na półmisku, podawać z kaszą gryczaną polaną sosem koperkowym i z surówka z warzyw.

Mielone z kalafiora

Składniki: 1 mrożonka z kalafiora, 1 jajko, sól, pieprz, bułka tarta, olej na smażenie.

Wykonanie: mrożone kalafiora ugotować w osolonej wodzie. Gdy będą zupełnie miękkie, odcedzić i wytluc tłuczkiem. Doprawić solą z pieprzem, dodać jajko, bułkę tartą i dobrze wyrobić. Zrobić kotleciki. Obtaczać bulce tartej, usmażyć na oleju na złoto. Z czym podawać? Dobre są z ziemniakami tłuczonymi polanymi masłem, jeszcze lepsze z ziołowymi ziemniaczkami obsmażonymi na złoto. Ale mi mielone z kalafiora najbardziej smakują z ryżem. Smacznego.

Mielone i duszone

Składniki: 1 kg wołowiny, 6 marchewek, kawałek selera, 3 strąki zielonej papryki, 3 strąki żółtej papryki, 1 cukinia, 6 ząbków czosnku, 2 cebule, 4 ziemniaki, łyżka koperku, łyżka mąki, sól, pieprz, mielona papryka.

Wykonanie: mięso posiekać tasakiem, dodać mielony czosnek, sól, pieprz, wyrobić kotlety, oprószyć mąką, usmażyć na oliwie. Warzywa i ziemniaki pokroić w grube kawałki, obsmażyć na oliwie, dodać czosnek, cebulę, włożyć kotleciki, doprawić solą, pieprzem i papryką, podlać wodą i dusić na bardzo wolnym ogniu przez godzinę. Posypać koperkiem.



PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Azoty Puławy – Łomża Vive Kielce 28:29 • MMTS Kwidzyn – Chrobry Głogów 31:29 • Wybrzeże Gdańsk – Energa Kalisz 24:30 • Stal Mielec – Górnik Zabrze 27:35 • Grupa Azoty Unia Tarnów – Gwardia Opole 27:24 • Zagłębie Lubin – Sandra Spa Pogoń Szczecin 32:24 • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Orlen Wisła Płock 22:25.

1. Kielce	6	18	215:151
2. Płock	6	18	195:137
3. Puławy	6	12	197:158
4. Górnik	6	11	160:158
5. Kalisz	6	9	163:160
6. MMTS	6	9	146:151
7. Zagłębie	6	9	164:170
8. Tarnów	6	9	156:163
9. Piotrkowianin	6	9	155:171
10. Gwardia	6	8	149:163
11. Wybrzeże	6	7	151:165
12. Chrobry	6	4	178:208
13. Pogoń	6	3	144:177
14. Stal	6	0	139:180

22-24 października: Orlen Wisła – Azoty Puławy (piątek, godz. 20.15) • MKS Kalisz – Stal • Pogoń – Piotrkowianin • Gwardia – Zagłębie • Chrobry – Wybrzeże • Górnik – Tarnów • Kielce – MMTS.

EWINNER II LIGA

Motor Lublin – Wigry Suwałki 1:1 • Znicz Pruszków – Olimpia Elbląg 1:1 • Lech II Poznań – Chojniczanka 3:2 • Ruch Chorzów – Wisła Puławy 2:4 • Pogoń Siedlce – Sokół Ostróda 3:0 • Garbarnia Kraków – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 2:1 • GKS Bełchatów – KKS Kalisz 2:1 • Śląsk II – Radunia Stężyca 2:5 • Hutnik Kraków – Stal Rzeszów 1:2.

1. Stal	13	32	28-11
2. Ruch	13	28	21-11
3. Chojniczanka	13	22	29-13
4. Olimpia	13	22	14-13
5. Motor	13	21	24-11
6. Radunia	13	20	22-19
7. Wisła	13	19	25-21
8. Lech II	12	19	14-14
9. Wigry	13	18	15-14
10. KKS	13	17	13-13
11. Garbarnia	13	17	18-19
12. Pogoń S.	13	17	18-23
13. Śląsk II	13	14	20-24
14. Pogoń G.M.	12	14	14-16
15. Znicz	13	14	17-22
16. Bełchatów	13	10	11-23
17. Hutnik	13	8	9-21
18. Sokół	13	4	5-29

23-24 października: Olimpia – Pogoń Grodzisk Mazowiecki • Chojniczanka – Garbarnia • KKS – Lech II • Wigry – GKS Bełchatów • Sokół – Motor (sobota, godz. 15) • Stal – Pogoń Siedlce • Radunia – Hutnik • Wisła – Śląsk II (sobota, godz. 15) • Znicz – Ruch.

NAJLEPSI STRZELCY

13 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) • **7 bramek** – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) • **6 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów) • **5 bramek** – Tomasz Foszmarczyk (Ruch Chorzów), Mariusz Gabrych (Znicz Pruszków), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Wojciech Łuczak (Radunia Stężyca), Andreja Prokić (Stal Rzeszów), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka Chojnice).

Twierdza Chorzów padła!



FOT. WISŁA PUŁAWY

PIŁKA NOŻNA Byli skazywani na pożarcie, ale pokazali, że potrafią grać z najlepszymi. Wisła Puławy jako pierwsza pokonała w tym sezonie Ruch Chorzów. I to na stadionie rywali! Po świetnym i emocjonującym widowisku goście triumfowali 4:2. Jutro trzeba pójść za ciosem przy okazji domowego starcia ze Śląskiem II Wrocław (godz. 15)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W Chorzowie można było obejrzeć bardzo dobre widowisko. Początek należał do gospodarzy, a bliski strzelenia gola był zwłaszcza Tomasz Wójtowicz, który z bliska przymierzył w słupkę. Duma Powiśla też potrafiła groźnie zaatakować. A gospodarze przekonali się o tym, kiedy zbliżała się 30 minuta spotkania. Po prostopadłym podaniu

od Carlosa Daniela w pole karne wpadł Dominik Banach. Nastolatek minął bramkarza, a po chwili wpakował piłkę do pustej bramki.

Niedługo później do bezpiecznej piłki dopadł Krystian Puton i zagrał głową w szesnastkę, a tam Emil Drozdowicz świetnie opatował piłkę i uderzył precyzyjnie do siatki na 0:2! Ruch nie zdołał odpowiedzieć w pierwszej połowie, ale zaciekle atakował od razu po wznowieniu gry. Kilka razy Piotr Owczarzak wyszedł z opresji obronną ręką, ale tuż po godzinie gry był bezradny, kiedy Daniel Szczepan z bliska zaliczył kontaktowe trafienie.

Później mieliśmy trochę kontrowersji, ale i mnóstwo emocji. Najpierw gol Ednilsona nie został uznany ze względu na faul Portugalczyka na bramkarzu. Co ciekawe, sędzia najpierw wskazał na środek boiska, ale po konsultacji z asystentem zmienił swoją decyzję. To wcale nie wytrąciło Wisły z rytmu. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem, jak rutyniarz zachował się nastolatek, czyli Kacper Kondracki. Do końca poszedł za piłką i obrońca popełnił

błąd, a Kondracki przejął piłkę i w szesnastce gospodarzy i podwyższył prowadzenie puławian.

W doliczonym czasie gry znowu pojawiły się kontrowersje, bo tym razem faulowany był Owczarzak, który dostał cios z łokcia w twarz. Piłka spadła pod nogi Damian Kowalczyka, który huknął pod poprzeczkę. I o dziwo mimo wielkich protestów przyjezdnych tego gola arbiter uznał. Zanosilo się na bardzo nerwowe, ostatnie minuty w Chorzowie. A tymczasem po drugiej stronie boiska Bartłomiej Bartosiak uciszył publiczność kapitalnym strzałem z dystansu. I trzy punkty pojechały do Puław, a drużyna Mariusza Pawlaka znowu zbliżyła się do strefy barażowej.

– Przyjechaliśmy do Chorzowa, żeby napsuć krwi Ruchowi, cieszyć się, że się udało. Jestem zadowolony z tego, co moi zawodnicy pokazali. Mecz był dobry i dynamiczny. Było sporo walki, ale i gry w piłkę z jednej i drugiej strony. Z Wisłą Puławy na 0:0 się nie da grać – cieszy się trener Pawlak. – To było rewelacyjne widowisko dla kibiców. Byliśmy

Po świetnym widowisku Wisła ograła w Chorzowie Ruch 4:2

jednak dobrze przygotowani. Zmieniliśmy nasze ustawienie pod przeciwnika. Wiedzieliśmy, że grają trójką z tyłu, a podeszliśmy do nich można powiedzieć z takim samym ustawieniem. To zwycięstwo to dla nas to duży bonus. Piłka to jednak nie pojedynczy mecz. Teraz trzeba się już skupiać na kolejnych rywalach. Euforia musi szybko minąć i trzeba myśleć o następnym meczu – dodaje Emil Drozdowicz.

Ruch Chorzów – Wisła Puławy 2:4 (0:2)

Bramki: Szczepan (62), Kowalczyk (90+3) – Banach (29), Drozdowicz (35), Kondracki (76), Bartosiak (90+4).

Ruch: Bielecki – Wójtowicz (84 Siwek), Kulejewski, Nawrocki, Dyr, Szkatuła (46 Kowalczyk), Janoszka (76 Kowalski), Mokrzycki, Neugebauer, Foszmarczyk (90 Zagiel), Szczepan.

Wisła: Owczarzak – Cheba, Wiech, Pielach, Wawarczyk, Kuban (81 Lisowski), Banach (72 Kondracki), Puton, Carlos Daniel, Ednilson (90 Bartosiak), Drozdowicz.

Żółte kartki: Mokrzycki, Kowalczyk, Foszmarczyk – Wiech, Kuban, Banach.

Sędziował: Paweł Kukla (Kraków)

Był mistrz z Kielc, teraz wicemistrz z Płocka

PIŁKA RĘCZNA Bardzo dobre widowisko obejrzeli w sobotę kibice w Puławach. Azoty stoczyły wyrównany bój z mistrzami Polski z Kielc, ale na finiszu to zawodnicy Łomża Vive przechylili szalę na swoją stronę i wygrali 29:28. Nie ma jednak czasu na rozmyślanie o porażce, bo już dzisiaj o godz. 20.15 w Płocku Michał Jurecki i spółka zagrają z Orlen Wisłą

Gospodarze dobrze rozpoczęli zawody, a goście przez kilka minut nie mogli pokonać Wadima Bogdanowi. Zanim minął kwadrans gry podopieczni Roberta Lisa prowadzili 7:5. W 23 minucie było już 12:9 i wydawało się, że puławianie zakończą pierwszą połowę w bardzo dobrych humorach. Niestety, końcówka należała do gości, którzy ostatnie siedem minut wygrali 5:2 i do szatni obie ekipy schodziły przy wyniku 14:14.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. Nadal zespoły toczyły wyrównany bój. W 39 minucie swój udział w meczu zakończył jednak Łukasz Rogulski, który po raz trzeci został wykluczony i otrzy-

Azoty tym razem były o włos od sprawienia niespodzianki. Niestety, mistrzowie Polski po raz kolejny triumfowali w Puławach

mał czerwoną kartkę. W 43 minucie na tablicy był jednak kolejny remis – 21:21, a to oznaczało, że końcowy rezultat nadal jest sprawą otwartą.

Kiedy do końca spotkania pozostawało już jedynie dziewięć minut 25:24 prowadziły nawet Azoty. Niestety, mistrzowie Polski zachowali więcej zimnej krwi i w kluczowych momentach potrafili przechylić szalę na swoją stronę. W efekcie, kielczanie triumfowali 29:28.

– Gratulacje w sporcie za przegrany mecz są bardzo bolesne. Faktycznie zegraliśmy dobre spotkanie, chociaż punkty pojechały do Kielc. Nawet jeden mógł zostać w Puławach, ale się nie udało. Zabrakło, nie wiem sam, może troszkę szczęścia? Mieliśmy jeden niefartowny karny, który się odbił od poprzeczki i Vadim sam sobie wrzucił piłkę do bramki. Później kolejny nietrafiony karny, ale piłka spada rywalom w ręce. Jeżeli chcemy zdobyć punkt z takim zespołem, jak Kielce, to mimo woli walki,

umiejętności, to mały lut szczęścia też jest potrzebny – mówi Robert Lis, trener Azotów.

Teraz jego drużynę czeka kolejny ciężki mecz, tym razem z wicemistrzami Polski. – Na pewno będziemy dobrze przygotowani do spotkania w Płocku. Znamy się wszyscy dosyć dobrze i bardzo ciężko będzie o zaskoczenie. Pojedziemy walczyć, myślimy jednak, jak to zrobić, żeby zagrać dobrze, ale żeby przywieźć jakiś punkt – dodaje szkoleniowiec ekipy z Puław.

KS Azoty Puławy – Łomża Vive Kielce 28:29 (14:14)

Azoty: Bogdanow 1, Zembrzycki – Jurecki 6, Akimienko 5, Przybylski 1, Rogulski 2, Podsiadło, Dawydzik 3, Jarosiewicz, Zivković, Łangowski 2, Bachko 8. Kary: 10 min.

Łomża Vive: Wolff, Kornecki – Vujović 1, Sanchez-Migallon, Sičko 4, A. Dujšhebaev 3, Tournat 4, Karacić 4, Moryto 7, Thrastarson, Gębala, Karalek 2, Gudjonsson 4, Nahi. Kary: 4 min.

Sędziowali: Bąk oraz Ciesielski (Zielona Góra). **Widzów:** 3000.

Dzieje Puław (143)

Okolice rezydencji Czartoryskich: Żulinki

ANDRZEJ TOŁPYHO

Na południowy-wschód od pałacu książąt Czartoryskich w Puławach, po drugiej stronie wąwozu Głęboka Droga, poniżej parku leżało w osłoniętej z trzech stron kotlinie otwartej ku południowi gospodarstwo Żulinki (Żulinki). „Za folwarkiem, który zwał się >>Żulinkami<<, rozciągał się obszerny ogród warzywny, sad i cieplarnie na kwiaty zagraniczne” (W. Jankowski).

Nazwa folwarku wywodzi się z dwóch źródeł. Bardziej prawdopodobne jest jej pochodzenie od spieszzonego imienia najmłodszej córki Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich, Zofii (1778-1837), późniejszej hrabiny Stanisławowej Zamoyskiej, którą w dzieciństwie nazywano Zulą. Nie można jednak odrzucić wersji o pochodzeniu nazwy od imienia ukochanej i traktowanej jak córkę przez księżną Izabelę Zofii Matuszewiczówny (1796-1822), późniejszej żony oficera wojska polskiego, Ludwika Kickiego (1791-1831). Faktem jest, że gospodarstwo Żulinki, jak to określił Stanisław Goliński („Puławy, Park – jego dzieje, oblicze i świat roślin”, Puławy 1988), należało do „młodszej działy Czartoryskich, dotyczyło Górnego Ogrodu i tarasów (z figurami) należących do oranżerii (obecni Domek Grecki).

Kiedy powstały Żulinki? Z pewnością istniały w 1812 r., gdyż zwiedzał je wówczas król Hieronim Westfalski (1784-1860). O kim mowa? Mowa o Jeremie (Hieronimie) Bonaparte, najmłodszym bracie Napoleona I, w latach 1807-1813 królu Westfalii. W 1812 r. dowodził on V korpusem armii francuskiej, w skład którego wchodziły oddziały polskie. W 1848 r. otrzymał buławę marszałkowską. O pobycie króla Westfalii w Puławach tak pisała Maria Wirtemberska do matki:

„Zwiedził wszystkie stajenki, a nasze małe koniki zachwyciły go zupełnie”.

O jakich konikach jest mowa? Zagłębmy do książki autorstwa Leona Konstantego Tadeusza Józefa Stanisława Dembowskiego herbu Jelita (1789-1878) zatytułowanej „Moje wspomnienia” (Petersburg, 1898):

„Tu znajdował się mały domek wiejski nie zamieszkały i małe gospodarstwo, gdzie hodowano piękne gatunki drobiu i sześć pojętych karych, cokolwiek od brytanów większych, którymi księżna zwykle na spacer jeździła”.

Pony, to angielska nazwa małych, stosunkowo prymitywnych kuców wyhodowanych na Wyspach Brytyjskich. Były to między innymi kuce szetlandzkie (Shetlands Ponies) i kuce szkockie (Scotch Ponies). Koniki te niewiele były większe od bry-



Zofia z Czartoryskich Zamoyska-Zula

tanów – sinych, masywnych i dużych psów bojowych, również wyhodowanych na Wyspach Brytyjskich, używanych dawniej do walk na arenie, a nawet na wojnie. Ten typ psa powstał przez skrzyżowanie potomków ciężkiego doga tybetańskiego, sprowadzonego do Wielkiej Brytanii przez Rzymian, z psami miejscowymi. Brytanami nazywa się również wszystkie psy bojowe, a potocznie każdego dużego i silnego psa podwórzowego. Tak więc, mimo obszernych objaśnień nie wyjaśniło się, jakie to psy znajdowały się w gospodarstwie na Żulinkach. Wiemy jedynie, że chodzi o duże psy, niewiele mniejsze od kuców.

Być może bardziej czytelne będzie rozszyfrowanie zabudowań, jakie znajdowały się na terenie gospodarstwa Żulinki.

O „małym domku wiejskim” na Żulinkach brak dokładniejszych wiadomości. Prawdopodobnie był to niewielki domek murowany, w stylu neogotyckim, posiadający w narożach pod-

cienia, a w występie dwa ostrołukowe okna. W gronie przypuszczalnych jego budowniczych wymienia się Chrystiana Piotra Aignera (1756-1841) – architekta i teoretyka architektury, jednego z głównych przedstawicieli polskiego klasycyzmu oraz Wojciecha Jaszczułta (1763-1821) – z zawodu malarza i kostiumologa, wykonawcę wystroju wnętrza Świątyni Sybilli oraz dekoracji i kostiumów na potrzeby teatru puławskiego.

Domek na Żulinkach datuje się na początek XIX wieku. Niestety, na początku XX wieku ślady po jego istnieniu były bardzo niki. Pisz o tym Stanisław Goliński (1868-1931) w książce pt. „Puławy. Park – jego dzieje, oblicze i świat roślin” (Puławy, 1988). Autor przebywał w Puławach przez 6 lat, w okresie 1918-1924. Bardzo ładnie o tym pobycie w wstępie do wspomnianej książki napisał inny wielki miłośnik historii Puław, Michał Strzemiński:

„To była wielka miłość od pierwszego spojrzenia. Rozmawiał się w Puławach i uznał je za swoją ojczyznę w tym najściślejszym, najszczególniejszym rozumie-



Zofia Matuszewiczówna niosąca kwiaty do Świątyni Sybilli

niu. Oczarowały Golińskiego zabytki puławskie. Już w pierwszych tygodniach pobytu w Puławach przystąpił z zapalem do gruntownych studiów nad historią miasta. Zakres jego zainteresowań był bardzo szeroki. Postanowił opracować szczegółową monografię Osady Pałacowej i Parku Puławskiego oraz całego otoczenia zabytków. Zamierzał uwzględnić zarówno dzieje architektury budynków i zieleni Puław, jak i historię życia kulturalnego za czasów Czartoryskich i w okresie istnienia Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. (...) Pracy swojej nie zdążył Goliński dokończyć”.

Właśnie we wspomnianej książce Stanisław Goliński demontuje niektóre fakty, opisane przez różnych autorów, uznając je za mało prawdopodobne albo wręcz nieprawdziwe. Za przykład niech posłuży wypowiedź Alojzego Kuczyńskiego (ur. ok. 1818 r.) – sekretarza Instytutu Aleksandryjskiego Wychowania Panien w Puławach, zamieszczona w ar-

tykule pt. „Puławy (Nowa Aleksandria) i ich okolice” opublikowanym w 1877 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, a będącego wspomnieniem z pobytu Autora w Puławach.

„W górnej części ogrodu, gdzie pielęgnują owoce i jarzyny, mieści się pałacyk zwany <<Żulinki>>, który odwiedzał Delille i zostawił przy wejściu nad drzwiami dotąd istniejący napis: <<O doux souvenir, dont ton charme supreme, a qui n'est plus heureux tient lieu de bonheur meme>>. (O słodkie wspomnienie, którego urok niezrównany dla ludzi już nieszczęściem nawiedzonych zastępuje miejsce szczęścia samego”.

Z różnych źródeł wiadomo nam, że J. Delille nigdy w Puławach nie był, a ich opisy zamieszczone w poemacie dydaktycznym „Ogrody” powstały w oparciu o informacje dostarczone drogą listowną przez księżną Izabelę Czartoryską. To w oparciu o te informacje, a nie osobistą wizytę, francuski pisarz, profesor College de France

i członek Akademii Francuskiej, napisał:

„Myślałem, że spotkam w tym kraju Sarmatów, odzianych w skóry niedźwiedzie, z kijem w ręku i prowadzących koczujące życie nomadów, a znalazłem Ateny nad brzegami Wisły”.

Jakże wiele inwektyw zawiera pierwsza część wypowiedzi. Jakaż wielka niewiedza i buta wyziewa z tego oczekiwania, że w XIX wieku Polska zamieszkała była przez ludy koczownicze, przyrównywane do tych, które w III wieku p.n.e. zamieszkiwały obszary między Donem i dolną Wołgą. Jakiż wielki brak wiedzy w przyrównywaniu mieszkańców XIX-wiecznej centralnej Europy do ludów pasterskich – sarmatów – które oprócz hodowli koni i owiec w wąskim zakresie zaczynały trudnić się rolnictwem. I ponowne podkreślenie oczekiwania na spotkanie w Polsce nomadów – ludu pasterskiego i zbieracko-łowieckiego, prowadzącego również koczowniczy tryb życia. I to wszystko wyszło spod pióra profesora Akademii Francuskiej:

Za zaprezentowanym wyżej domkiem znajdował się drugi niewielki pawilon o ostrołukowych oknach.

Obydwa pawilony stały jeszcze w 1840 r., a tzw. pałacyk Zuli nawet w 1877 r. Dziś nie ma śladu po nich, zarówno po fundamentach w terenie, jak i po dokumentacji – planach, rycinach. Brak dokumentów świadczy o tym, że księżna Izabela Czartoryska realizowała na terenie ogrodu (i nie tylko) własne wizje, które powstawały m.in. w trakcie wizytacji poszczególnych części posiadłości. Stąd brak opracowań projektowych. Nie stanowi to ujemu dla działalności księżnej Izabeli. Liczą się bowiem efekty tej działalności, a te zachowały się wielu.

Wśród piewów uroków Puław był między innymi Julian Ursyn Niemcewicz, zachwycający się Wisłą i „zawilśnianymi dalami” widzianymi nawet z okien puławskiego pałacu.

„A z szranków, gdzie zewnętrzna ciągnie się wystawa,

Zachwycający widok oczy me napawa.

W niedoścignionej wzrokiem wokół przestrzeni, Tłum rozlicznych obrazów rucha się i mieni.

Tu pasmo ciemnych lasów, tu schylone góry,

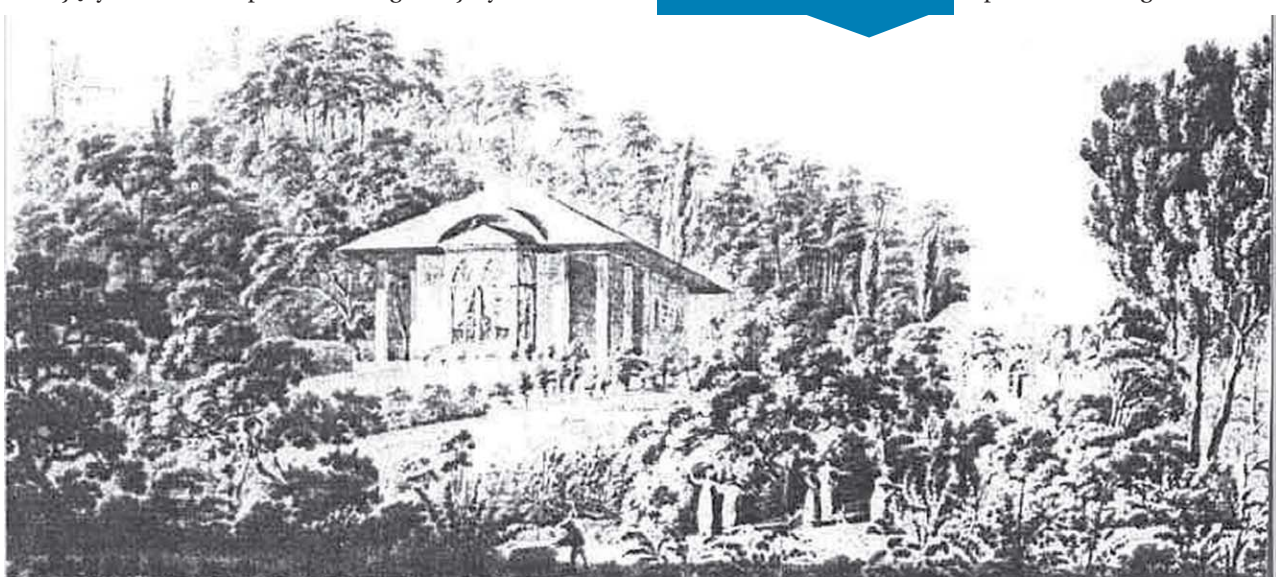
Tam Janowca wiekami okopcone mury;

Niżej – ku pochylonej ogrodów krawędzi

Pyszna Wisła dziwnie nurty swoje pędzi;

Środkiem jej białe żagle po zmarszczonej wodzie

Z obfitemi planami wartkie suną łodzie”.



Domek na Żulikach

CZARTORYSKA IZABELA, DYLANSEM PRZESIAŁSK, WROCŁAW 1968

AJEWSKI KONRAD, ZBIORY ARTYSTYCZNE I GALERIA MUZEAŁNA ORDYNACJI ZAMOJSKIEJ W WARSZAWIE, KOZŁÓWKA 1997

JAROSZEWSKI T. S., KOŁAŁCZYK J., PUŁAWY – ZARYS HISTORICZNY ROZWOJU PRZESTRZENNEGO, W: KWARTALNIK ARCHITEKTURY I URBANISTYKI, T. II, Z. 1, WARSZAWA 1967